

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 132)
z dnia 10 czerwca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 132)

10 czerwca 2026 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie przedstawionego przez Radę Języka Polskiego „Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2023–2024. Język wybranych portali administracji rządowej Rzeczypospolitej Polskiej – współczesność, poprawność i skuteczność” (druk nr 2454),
- dyskusja na temat projektów uchwał dotyczących ustanowienia roku 2027 Rokiem osoby lub wydarzenia – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięła dr hab. **Katarzyna Kłosińska** przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Julia Popławska**, **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów i gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Jest z nami pani profesor Katarzyna Kłosińska, przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk. Witam, pani profesor.

Panie i panowie posłowie, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: punkt nr 1 – rozpatrzenie przedstawionego przez RJP „Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2023–2024. Język wybranych portali i administracji rządowej RP – współczesność, poprawność i skuteczność”. Jest to druk nr 2454. Przedstawia pani przewodnicząca RJP; punkt nr 2 – kontynuacja dyskusji na temat projektów uchwał dotyczących ustanowienia roku 2027 rokiem osoby lub wydarzenia.

Przystępujemy zatem do realizacji punktu nr 1 porządku dziennego. Bardzo proszę panią przewodniczącą RJP Katarzynę Kłosińską o przedstawienie sprawozdania. Pani profesor, proszę.

Przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dzień dobry państwu. Dziękuję za możliwość przedstawienia tutaj sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego, które to sprawozdania, jak państwo wiedzą, RJP ma przedstawiać, przygotowywać co dwa lata i które dotyczą, jak sama nazwa wskazuje, tego, w jaki sposób państwo polskie dba o język polski.

Tym razem autorzy, zespół wyłoniony spośród członków RJP, zajął się portalami w domenie, aby sprawdzić ich przejrzystość czy łatwość korzystania z nich, poprawność językową, skuteczność komunikacyjną i przede wszystkim spełnianie warunków tak zwanego – teraz powiem polską nazwę, która może być źle rozumiana – prostego języka. Po niepolsku to brzmi *plain language*, ten prosty oznacza więc przystępny. Wołałabym, żeby to w Polsce nazywało się językiem przystępnym, ale już się tego nie da zmienić, ponieważ dawno weszło w obieg.

Zrobię krótkie wprowadzenie, czym jest ten prosty język. Tekst czy komunikat jest napisany w prostym języku, jeżeli słowa, struktura i układ graficzny – więc nie chodzi tylko o język, ale też o cały układ graficzny – jest na tyle jasny i przystępny, że odbiorca, dla którego ten komunikat jest

przeznaczony, może: po pierwsze – łatwo znaleźć potrzebną mu informację; po drugie – zrozumieć ją; po trzecie – zrobić z niej użytek. Są cztery ogólne zasady, jeśli chodzi o wprowadzanie czy o warunki tej prostoty – to też niedobre słowo – języka. Kiedy człowiek wchodzi na stronę internetową, musi: znaleźć to, czego potrzebuje; zrozumieć to bez większego problemu; użyć tej informacji. To wszystko zostało zresztą ujęte w normie ISO 24491:2023.

Nie będę się rozwodzić odnośnie do tego, jak to było w sprawozdaniu, ponieważ państwo mieli i sprawozdanie, i streszczenie. W związku z tym tylko przypomnę najważniejsze sprawy. Prosty język zakłada też to, że urzędnik czy instytucja rezygnuje z formy komunikacji, w której tworzone są bariery komunikacyjne i w której jest ta nierówność podmiotów. Idea prostego języka wywodzi się z idei, że obywatel nie może stać z góry na podrzędnej pozycji wobec urzędnika, bo to powoduje wykluczenie. Czyli chodzi o likwidowanie barier komunikacyjnych. Tak jak powiedziałam, w sprawozdaniu została przeprowadzona analiza stron internetowych – oczywiście nie wszystkich – w portalu gov.pl: ministerstwa, kancelaria premiera i inne instytucje państwowe. Mogę z góry powiedzieć, zanim dojdę do szczegółów, że te rozwiązania tekstowe, komunikacyjne, językowe należy ocenić pozytywnie.

Jezus, przepraszam. Miałam wyłączyć. Jezu, wydawało mi się, że wyłączyłam telefon.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Jak szefowa RJP mówi „Jezu”, to...

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Panu posłowi spodobało się sformułowanie „Jezu”.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Aha. Potoczne sformułowanie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, potoczne... *(niezrozumiale, poza mikrofonem)*

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Przypadkowe.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

W języku potocznym tak używane.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, tak. Ciekawe, kiedy nakażecie je pisać małą literą.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Pani przewodnicząca.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

My nic nie każemy, proszę państwa.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, tak...

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dobrze. W każdym razie w sprawozdaniu wykazano, że odbiorca staje się uczestnikiem dialogu z nadawcą. Inaczej mówiąc, strony administracji mają przemyślaną, uporządkowaną i przejrzystą strukturę. Poza tym przekazowi werbalnemu towarzyszy także wizualizacja. Całość jest spójna. Ma krótką, przejrzystą formę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Cudownie.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Przepraszam czy mogę mówić?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, tak. Bardzo proszę. Niech pani mówi, tylko się zachwycam.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Prosiłabym, żeby ten zachwyt może...

Posel Urszula Augustyn (KO):

To proszę nie przeszkadzać.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

To taki standard.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Ja panią...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Proszę nie przeszkadzać.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Jest cudownie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jezu... Przez wielkie „J”.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie jestem zaskoczona, tylko się zachwycam.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dobrze, prosiłabym, żeby pani poseł wyrażała zachwyt później, ponieważ trudno mi mówić, jeżeli...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Mogłaby pani...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Zachowywać się ciszej.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Trudno mi mówić, jeżeli...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Dobrze, będę mówić ciszej.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Nie, nie chodzi mi o mówienie ciszej, tylko o...

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Nieprzeszkadzanie.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

O nieprzeszkadzanie.

Nie wiem, panie przewodniczący, czy mam kontynuować?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, bardzo bym panią prosił.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dobrze. W każdym razie struktura tych komunikatów jest przemyślana, przejrzysta – nie tylko przekaz werbalny, ale także wizualizacja.

W przekazie można wyróżnić z łatwością tekst główny, który zawiera konieczne informacje oraz tekst poboczny: różne wyjaśnienia, słowniczki i tak dalej. Nawet te teksty są tak stworzone, że pobieżny rzut oka na ekran z wyświetlaną z wiadomością pozwala zrekonstruować strukturę tekstu. Najpierw więc są informacje strategiczne, które są zapowiadane tytułami, potem są też informacje poboczne, które są zapowiadane śródtytułami, co wspiera proces lektury i zapamiętywania informacji.

Poza tym – to, o czym teraz powiem, jest bardzo ważną sprawą, zalecaną w praktykach dotyczących dobrej komunikacji – chodzi o to, że podstawy prawne są zapisane poza tekstem głównym, czyli na przykład w segmentach dolnych, dzięki czemu czytelnik dostaje tę informację, którą rozumie, a jeśli chce sobie coś poszerzyć albo jest mu potrzebna jeszcze informacja szczegółowa,

to sobie klika w inne miejsce. Można powiedzieć też, nie wnikając już bardzo dokładnie w szczegóły, że ten model komunikacyjny odpowiada najważniejszym zasadom prostego języka, organizacji treści. To wszystko, o czym wcześniej powiedziałam.

Ale jednak są też rzeczy, których nie należałoby chwalić. Zdarzają się – są w mniejszości, ale są – teksty, komunikaty, które powielają linearny, papierowy sposób komunikacji z wszystkimi jego wadami: z trudnością formy, z bardzo trudnymi w odbiorze konstrukcjami jak na przykład nominalizacje, gdzie mamy nieustanne ciągi rzeczownikowe, dopełniaczowe. Tak że tego trochę jest. Również inne konstrukcje składniowe, których już nie będę wymieniać: rozwlekłe czy też błędne składniowo, które sprawiają, że teksty nie spełniają wymogów prostego języka. Zdarza się też terminologia specjalistyczna w tekstach do tego nieprzeznaczonych, czego należałoby unikać. To obniża przystępność tekstu.

Jeśli chodzi o poprawność językową, to należy stwierdzić, że w porównaniu z badaniem, które RJP przeprowadzała w latach 2009–2011, gdzie też analizowaliśmy strony internetowe ministerstw, jest znaczna poprawa. Widać, że są czynione starania, by ten język był poprawny. Zdarzają się błędy ortograficzne. O wiele więcej niż powinno być jest błędów interpunkcyjnych czy typograficznych. Autorzy wskazali, że liczba błędów i uchybień zmniejszyła się do poziomu, który można uznać za mieszczący się w standardach dobrze przygotowanych tekstów publicznych. Chodzi o to, że nie ma tekstu, który nie przechodzi fachowej korekty. Jeżeli tekst taką przechodzi, to powinien być bez błędów. Natomiast jeśli jest pisany przez urzędnika, przez pracownika ministerstwa, to wiadomo, że te błędy się będą zdarzać. One są, ale jest ich o wiele mniej niż było.

Teraz podsumowanie. Należy powiedzieć w nim, że ten portal w ogromnym stopniu zmienił tradycyjne role komunikacji urzędów z obywatelem. To, o czym wcześniej mówiłam – model dyrektywy, gdzie odbiorca czy obywatel jest bierny i w sytuacji podrzędnej, jest przekształcony w model dialogowy z odbiorcą aktywnym. To sprawia, że odbiorca czy obywatel może się czuć równoprawnym uczestnikiem komunikacji, który odnajduje się w opisywanej rzeczywistości.

Co bardzo ważne, taki sposób konstruowania tekstów czy przekazów na stronach internetowych sprawia, że o wiele mniejszy jest poziom wykluczenia. Jednak człowiek, który rozumie, co się do niego pisze, co urząd do niego pisze i co ma z tym zrobić, dzieje się w to sposób niebudzący lęku, czuje się podmiotowo. Bariery komunikacyjne są przełamane, co powoduje też wzrost zaufania do państwa. Są to warunki, które sprzyjają umacnianiu społeczeństwa obywatelskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Tym samym otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zabieranie głosu. Poseł Piątkowski, potem poseł Ściebiorowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, pani profesor, nie wiem, czy korespondencja urzędowa do obywateli kiedykolwiek była przedmiotem badań – nie pamiętam, być może tak było. W czasach, kiedy pracowałem w urzędzie i byłem wiceprezydentem Łodzi bycie świadkiem i bycie zmuszanym do podpisywania różnych pism przygotowanych przez urzędników językiem, który z góry wydawał mi się kompromitujący zarówno dla mnie samego, ale również dla urzędu, było prawdziwym koszmarem. Zawsze starałem się dbać o to, żeby ta korespondencja była pisana, jak pani powiedziała, językiem prostym; żeby obywatele czuli się bezpiecznie, a przede wszystkim rozumieli to, co do nich piszemy. Przywiązałem do tego dużą wagę, ale mówię o tym tylko dlatego, że o ile na stronach urzędu jest dobrze, to zastanawiam się, czy pani w ogóle badała wspomnianą korespondencję i ma wiedzę, czy cokolwiek poprawia się w tej materii? Bo te pisma często są istotne, często dotyczą być albo nie być wielu rodzin i wielu obywateli. Jakość tych pism jest istotna, kluczowa. Ciekawy jestem opinii pani profesor na ten temat. Dziękuję.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dobrze, czy mam...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, pani profesor, może zbierzemy wszystkie zapytania i potem poprosiłbym zbiorczo.

Pan poseł Ściebiorowski, proszę uprzejmie.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, mam pytanie, czy da się według pani pogodzić dzisiejsze wymogi języka mediów społecznościowych, czyli krótkie teksty – już nie mówię, że wręcz pismo obrazkowe – i nastawioną na nie, na krótkie, nacechowane emocjami komunikaty percepcję zwłaszcza młodych ludzi? Odnosnie też do języka portali urzędowych, oficjalnych – czy tu się możemy spodziewać ewolucji? Czy w pani ocenie, biorąc pod uwagę pani doświadczenia to będzie wręcz rewolucja po to, żeby język portali był czytelny dla współczesnych, młodych odbiorców? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ściebiorowski. Po panu pośle Ściebiorowskim pan poseł Babinetz. Bardzo proszę, panie pośle. Poseł Ściebiorowski, poseł Babinetz.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Poseł Ściebiorowski już zabrał głos.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Poseł Babinetz.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze. Panie pośle Babinetz. Bardzo proszę. Przepraszam.

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam do pani profesor pytanie, może dwa.

Pierwsze związane z kwestią przekształcenia modelu dyrektywnego z biernym odbiorcą w model dialogowy – choć to słowo nie jest najlepsze, pan przewodniczący wie, o co chodzi – z odbiorcą aktywnym. Jeżeli dobrze zrozumiałem panią profesor, to ta zmiana daje w ocenie RJP podmiotowość, zaufanie do państwa. Ale czy jeżeli jest możliwość interakcji, to obywatel ma możliwość zmian przepisów oraz zmiany decyzji urzędników i w ten sposób ma wpływ na cokolwiek? Myślę, że jednak nie. Tak dużych oczekiwań czy pozytywnych skutków dla ludzi, którzy stykają się z urzędem poprzez sam język czy techniczną stronę działania portali więc nie ma. Ale może się mylę.

Druga rzecz. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu. Nawiązując do przedmówcy – padło tu groźne słowo rewolucja, negatywne przecieź. W sprawozdaniu mamy to zdanie, że „Na podstawie analizy materiału należy się spodziewać, że niebawem znikną z ekranu teksty, które wiążemy z tradycyjną kulturą”. Tu pytanie, czy to dobrze, że znikną? Chodzi mi o to, czy trzeba się dostosowywać do przemian, pewnych zmian cywilizacyjnych, które są naturalne? Czy jednak powinno się wskazywać – szczególnie w przypadku chociażby RJP, ale też Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – żeby jednak tam, gdzie to możliwe, tradycyjną kulturę bronić, wspierać, a nie tylko spodziewać się, że zniknie. Dziękuję.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Przepraszam, czy mógłby pan podać numer strony?

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Chodzi mi o podsumowanie.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pierwsze zdanie akapitu nr 2.

Posel Piotr Babinetz (PiS):

To jest początek akapitu nr 2 i podsumowanie. Przedostatnia strona tekstu. Podsumowanie. Początek akapitu nr 2. A potem początek akapitu nr 3, ale to jest chyba oczywiste, Chodzi mi bardziej o kwestię tradycyjnej kultury z początku akapitu nr 2. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie pośle Samborski, przepraszam. Patrzyłem się na pana, a – nie wiem czemu – uparłem się wywoływać pana posła Ściebiorowskiego zamiast pana. Małe zamieszanie. Przepraszam raz jeszcze. Pan poseł Samborski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Jak by pan jeszcze mógł przekierować wszystkie sukcesy pana posła na moje nazwisko, to byłbym bardzo wdzięczny.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Połączymy siły.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Załatwcie to między sobą.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Jasne. Panie przewodniczący, pani profesor, gratuluję pani profesor tego sprawozdania, bo jest rzetelne, kompetentne, bardzo klarowne, poparte bardzo dobrymi wynikami badań i przykładami, też czytelne dla nas, nawet nie fachowców. Bardzo, bardzo gratuluję.

Ważna jest dla mnie konkluzja, którą pani profesor wypowiedziała, że liczba błędów mieści się w kategoriach, które można uznać za już w miarę poprawne, czyli nie ma alarmistycznych sygnałów. Ale pragnę zapytać, czy oceniając całościowo język administracji, przeprowadzacie państwo badania z uwzględnieniem: segregacja wiekowa grup? Na przykład bardzo młodzi urzędnicy, korzystający w sposób masowy z mediów społecznościowych i urzędnicy tradycyjni, z mojego przedziału wiekowego. Czy jest jakaś różnica w posługiwaniu się tym językiem i na ile język mediów społecznościowych deformuje tradycyjny, klasyczny język polski? Dziękuję bardzo, pani profesor.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jacek Świat. Po panu pośle pani przewodnicząca Lichocka. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Dobrze. Szanowni państwo, pani profesor, już chyba ósmy raz jako członek Komisji spotykam się z RJP i zawsze – również tym razem – chylę czoła przed fachowością i wnikliwością państwa pracy. Bardzo ujęło mnie w tym sprawozdaniu to, że wychodzi poza kwestie czysto językowe, zwracając uwagę na nowe formy interakcji między urzędem a petentem czy klientem, jak to państwo nazywają.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Obywatelem.

Poseł Jacek Świat (PiS):

A więc mówi się w dużym stopniu o społecznych konsekwencjach zmian technologicznych w kontaktach urzędu z obywatelem. To jest ciekawe. Warto mieć ten tekst przy sobie i wracać do niego.

Ale przy okazji, skoro już wychodzimy tak daleko, chciałem jednak podzielić się pewnymi niepokojami, choć może wychodzącymi poza omawiany dzisiaj tekst. Mianowicie chodzi mi o to, co dzieje się w języku polskim, który staje się w pewnym sensie narzędziem inżynierii społecznej. Chodzi mi o to, jaki stosunek ma do tego RJP. Chodzi mi o na przykład takie zjawiska jak feminitywy. Zawsze powtarzałem, że są bogactwem polskiego języka. Ale wszystko ma granice rozsądku. Spotykamy się na przykład z nadużywaniem feminatywów. Dzisiaj w MKiDN nikt nie mówi: Spotkaliśmy się z artystami, malarzami, czy pisarzami. Musi powiedzieć: spotkaliśmy się z artystkami i artystkami, malarzami i malarkami, rzeźbiarzami i rzeźbiarkami. Jest to nadużycie ze względu na ekonomię języka.

Pojawiają się przedziwne formy typu gościni. To jest nowotwór językowy. Nie mówiąc na przykład o formie ministra. Pal lichu w potocznej rozmowie, ale jeżeli używa się tego w języku oficjalnym, to to jest nadużycie, ponieważ oficjalna, konstytucyjna nazwa urzędu to jest

minister – chcemy czy nie, ma formę męską i już. Tak jak krzesło to jest forma nijaka, kanapa żeńska, fotel męska, chociaż wszystkie te narzędzia służą do siedzenia. Można żartem zapytać, jak w takim razie znaleźć feminatyw do słowa złoczyńca, przechodzień albo wiking. Dzieją się więc rzeczy wychodzące poza zdrowy rozsądek.

Ale są też inne zjawiska. Rzecznik Praw Dziecka użyła sformułowania „osoba uczniowska”. To jest chore. Jest uczeń, jest uczennica.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ale czasami jeszcze coś pomiędzy.

Posel Jacek Świat (PiS):

Na Uniwersytecie Warszawskim, ale też innych miejscach, pojawiają się ankiety z użyciem form bezpłciowych. Jest rodzic pierwszy, rodzic drugi. Tego typu historie. Wchodzimy tu, powtarzam, już w zakres inżynierii społecznej, nie tylko językowej.

Niestety, ale dostrzegam, że RJP nie tylko, że nie reaguje, ale wydaje się iść, płynąć z falą i sprzyjać tego typu manipulacjom i inżynierii. Tak jak przez te siedem czy osiem razy na spotkaniach Komisji broniłem Rady i postulowałem, żeby poszerzyć jej możliwości organizacyjne i finansowe, tak bardzo się boję, że po raz pierwszy mam przed sobą ogromny znak zapytania, czy w tym kształcie RJP spełnia należycie swoje zadanie.

A przy okazji drobniutkie pytanie, taka ciekawostka. Używają państwo w tym tekście konsekwentnie sformułowania „duża litera”, „pisać dużą literą”. Do tej pory w oficjalnych dokumentach używało się bardziej dostojnego sformułowania „wielka litera”. To są sformułowania prawidłowe, jedno i drugie, ale tak z ciekawości pytam, czy bardziej potoczna forma „duża litera” będzie przez preferowana państwa? Ja jestem starej daty i mówię: wielka litera. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Lichocka.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Czy pan już trwale wyłączył mi głos? Jeszcze nie.,

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie wyłączałem trwale.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Ja, podobnie jak pan poseł Jacek Świat, jestem dość niezmienna w swoich ocenach pracy RJP i moja ocena jest jak zwykle bardzo krytyczna.

Państwo są zaangażowani propagandowo we wspieranie jednej strony politycznej i udowadnianie to swoją pracą, każdego roku przygotowując sprawozdanie. Gdy rządzi Platforma Obywatelska, jesteście zachwyceni przekazem rządowym na portalach rządowych. Gdy rządzi Prawo i Sprawiedliwość, przygotowujecie raporty o rzekomych nienawistnych sformułowaniach użytych w przekazach telewizji publicznej. Pani sama jest chyba współpracowniczką radia związanego z opcją lewicowo-liberalną? Czy źle przeczytałam, że to Radio 357? Tak. Jest tam pani oczywiście gościnią. Jak sobie państwo wyobrażacie, szefowa RJP sama używa tego wstrętnego, chwastowego sformułowania w języku polskim.

Także mamy do czynienia z RJP, która bardzo ładnie się nazywa, a w istocie jest radą związaną politycznie z obecnie rządzącą Koalicją 13 grudnia, a środowiskowo ze szeroko pojętym środowiskiem „Polityki”, „Gazety Wyborczej”, tym, co Rafał Ziemkiewicz określił mianem „michnikowszczyzny”. W związku z tym chciałam się dołączyć do krytyki, jaką przedstawił Jacek Świat w bardzo łagodnej formie, w formie nieco ostrzejszej.

Państwo nie zajmujecie się: knajackim językiem propagandy współczesnej w mediach publicznych; zalewem wulgaryzmów i hejtu w wykonaniu wynajętych przez rząd trolli spod szyldu Soku z Buraka; tym, co jest żywą zmianą w języku polskim, którą widać we wszystkich komentarzach w portalach internetowych, gdzie agresja, hejt, wulgaryzmy, które wprowadził kiedyś Urban, a teraz Sok z Buraka – przypomnę, że to są ludzie opłacani przez Koalicję Obywatelską. Dla państwa nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o ochronę stanu języka polskiego. Państwo się zajmujecie tym, jak wspaniale rząd poprawił składnię w swoich propagandowych tekstach. Tak to wygląda.

Państwo przy okazji sprawozdań nigdy nie przedstawiaacie – chyba że dzisiaj przedstawiliście, bo się spóźniłam – sprawozdania ze swoich raportów, które wprowadzają państwo, na przykład, jeśli chodzi o zmianę ortografii. Czy pani przedstawiła, jakie w tym czasie były zmiany albo jak wygląda teraz zmiana reguł w ortografii, które wprowadzili państwo od 1 stycznia? Rozumiem, że to było opracowywane nie w tym czasie, za który jest to sprawozdanie (2023–2024), ale właściwie przydałoby się, żeby państwo podsumowując rok działalności przedstawiali też, jakie zmiany w zasadach pisowni wprowadzacie. Akurat te, które wprowadziliście od 1 stycznia nie są bardzo kontrowersyjne i ujednolicają zasady pisania – zwłaszcza tam, gdzie były wątpliwości co do pisania sformułowań wielką literą. Także, np. ja przyjęłam te zmiany z uznaniem. Uważam, że to było słuszne.

Natomiast przy tej okazji chciałabym zapytać, że skoro Nagroda Pulitzera, Nagroda Newsweeka imienia Teresy Torańskiej, Honorowy Obywatel Miasta Krakowa piszemy wielkimi literami – zgadzam się z tym – to dlaczego państwo przed laty, czego nigdy nie skorygowaliście, zaleciliście pisać małymi literami powstanie styczniowe, powstanie listopadowe, powstanie warszawskie. Nie wiem, czy to było za pani kadencji, ale mnie to ciekawi, bo już przy tej...

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

To było od zawsze.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie wydaje mi się, ale być może ja jestem w błędzie. Nie sprawdzałam tego, kiedy to zostało wprowadzone. Ale mam wrażenie, że w pewnym momencie, że nie było od zawsze.

Gdy chodziłam do szkoły, do liceum, na studia wszyscy pisali powstanie styczniowe wielkimi literami. W pewnym momencie zaczęto pisać małymi. A pytam o to dlatego, że jest to często przedmiotem naszych deliberacji, gdy mówimy o projektach uchwał rocznicowych i zwykle upieramy się, żeby pisać wielką literą, bo nie chcemy deprecjonować tych wydarzeń, jak to wygląda w praktyce zalecanej przez RJP.

Jeszcze jedna rzecz. Oprócz tego, że państwo nie zwracacie uwagi na wprowadzenie do języka debaty języka hejtu, nienawiści, rynsztoku, z jakim mamy do czynienia od wielu lat, a zwłaszcza po katastrofie w Smoleńsku – bo sama byłam tego też ofiarą, gdy, jeśli chodzi o to wydarzenie, opowiadałam się za wersją inną niż propaganda putinowska i tuskowa. Wiem więc, o czym mówię, z czym się spotykałam, jeśli chodzi o trolle PO. Natomiast państwo nie reagujecie właśnie na niszczenie języka polskiego poprzez wprowadzanie feminatywów jak ministra, gościni i tak dalej. Doszło do tego, że właściwie tego ministra po dokonaniach różnych osób, tym mianem tytułowanych, kojarzy się ze słowem „głupia”.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Co?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Szkoda by było, żeby tak się utrwaliło. Jak panie przejrzą sobie funkcje i to, jak wygląda komentowanie działań różnych pań minister w tym rządzie, to słowo „głupia” jest najłagodniejsze, jakie się pokazuje w komentarzach, choćby związanych teraz ostatnio z przedstawieniem projektu ustawy o zawodzie artysty. Nie mówię, że to jest słuszne. Mówię tylko, z jaką reakcją to się spotyka i jaka się robi zbitka językowa. Lepiej może wrócić do tradycyjnej pani minister, która ma więcej powagi w zabarwieniu językowym.

Ale państwo też nie reagujecie na bardzo popularne błędy językowe jak „w tym temacie”. Przecież to jest już w tej chwili w zasadzie – boję się to powiedzieć, żebyście państwo nie wprowadzili tego jako zasady językowej – uzus. Już wszyscy mówią „w tym temacie”. Nie „w tej sprawie” i „nie na ten temat”, tylko „w tym temacie”. Pamiętam, kiedy to się zaczęło – od Lecha Wałęsy w latach 90. i to się natychmiast spopularyzowało. Ale oprócz mnie, kiedy czasami protestuję na posiedzeniach Komisji, to właściwie nie widzę innych osób, które protestują przeciwko temu slangowi. A przydałoby się zamiast przygotowywać tak pięknie napisane raporty o sprawie, prosić wybaczyć, trzeciorzędnej. Czy poprawił się język stron rządowych od czasów poprzednich rządów Platformy do współczesnych? Pewnie się poprawił, pewnie nauczyli się lepiej pisać. Ale mam wrażenie, że ważniejsze są sprawy, o których mówił Jacek Świat, o których ja teraz wspominam, o tych powszechnych, z którymi Polacy mają na co dzień do czynienia, włączając komputer czy telewizję, widząc, słuchając, jak ten język się degraduje. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Mieszkowski. Po panu pośle Mieszkowskim pan przewodniczący Kaczmarczyk. Proszę uprzejmie.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wystąpienie pani posłanki Lichockiej bardzo mi się wbrew pozorom podobało, dlatego że jest kwintesencją nowoczesnego języka propagandy, jaki jest uprawiany. Nie kwestionując autonomii RJP, proponowałbym może w najbliższym czasie, by zajęła się językiem propagandy i językiem politycznym, bo on jest niezwykle spektakularny, ma fundamentalny wpływ także na język publiczny, którym posługują się kolejne pokolenia, środowiska, mówiąc krótko – polskie społeczeństwo. Podzielam pogląd pani Lichockiej – pani posłanki Lichockiej, a nie poseł Lichockiej, bo rozumiem, że tutaj konfliktu nie ma?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Już wszystko mi jedno.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Czyli ma pani jednak jakieś pole manewru.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dla pana, panie pośle, mogę być posłanką.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, dziękuję bardzo.

Ma pani w związku z tym pole manewru, czyli zakładamy pewną elastyczność, a więc ta forma otwarta, która towarzyszy istnieniu języka, jest także pani udziałem, zatem to jest, jak sądzę, jakiś nasz sukces. Feminatywy wiążą się ze zmianą społeczną, ze zmianami jakościowymi polskiego społeczeństwa.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Propaganda.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Wiążą z postępowaniem społecznym, jeżeli w tych kategoriach możemy myśleć. Wiąże się to również z ewolucją w sferze kultury i w sferze aksjologicznej, bo rzeczywistość patriarchy – to jest również kwalifikacja polityczna – w sposób zdecydowany formatowała również język. Ten język się zmienia. Polskie społeczeństwo w dużej części odchodzi od patriarchalnego myślenia i w związku z tym również zmienia się język. Feminatywy są ukoronowaniem tej przemiany. Również świadczą o tym, że kobiety w Polsce zostały dostrzeżone w przestrzeni publicznej, co jest niezwykle ważne, ponieważ przez wiele lat były marginalizowane i niedopuszczane do ważnych stanowisk. Na ten temat możemy również odbyć szczególną rozmowę.

Jedno jest pewne – w przestrzeni publicznej pojawiły się również wulgaryzmy, które były udziałem polityków. Dla mnie osobiście najbardziej spektakularne były dwie frazy: Lech Kaczyński, prezydent RP, zwrócił się do jednego z obywateli „Spieprzaj, dziadu”, a pan Jarosław Kaczyński z mównicy sejmowej wykrzykiwał do opozycji, definiując ją w kategoriach „zdradzieckich mord”. To są zasadnicze przykłady.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Osiem gwiazdek panu nie przeszkadzało?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zasadnicze momenty w naszym życiu publicznym, kiedy nie dość, że dewaluje się język, to również dewaluje się życie publiczne. To jest niezwykle groźne i niezwykle trudne do zaakceptowania, przynajmniej przeze mnie.

Mam też pewność... Zresztą językoznawstwo jest dyscypliną bardzo ciekawą. Warto czasami zresztą sięgnąć po jej osiągnięcia. Język jest też przecież przedmiotem rozważań i kulturowych, i antropologicznych. Mamy tu mnóstwo rozmaitych aspektów. Językiem zajmują się poloniści, którzy na co dzień zasiadają. Wittgenstein na przykład mówił o tym, że granice naszego myślenia wyznaczają granice naszego języka. Jeden z najważniejszych filozofów, niezwykle oszczędny

w swoich traktatach filozoficznych, zajmował się właśnie strukturą języka i tego, w jaki sposób język układa nasze poznanie.

Czymś infantylnym jest, jak mi się wydaje, myślenie o języku w kategoriach zdrowego rozsądku. Język jest niezdroworozsądkowy. Rozwija się, podobnie jak i społeczeństwo. Czasami jest karykaturalny, czasami jest absolutnie wspaniały. Mamy przecież rozmaite przestrzenie językową, z którą trzeba się mierzyć. Na przykład w Polsce i w parlamencie to jest niestety przypadek fatalnego myślenia prawicy. Nie potrafimy dopuścić do tego, by język śląski stał się językiem oficjalnym. Przecież to jest nic innego jak bogactwo kultury narodowej, polskiej, Rzeczypospolitej, europejskiej. Jakkolwiek można to dzisiaj definiować.

Praca RJP jest niezwykle cenna właśnie z tego powodu, że dostrzega poprzez język również zmiany społeczne, które dla nas, klasy politycznej, także członkiń i członków sejmowej Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu są niezwykle istotne po to, by móc podejmować istotne decyzje wynikające z naszej roli społecznej i politycznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz pan przewodniczący Kaczmarczyk. Po panu przewodniczącym Kaczmarczyku pan poseł Gliński. Bardzo proszę.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Mam wrażenie, że to są dwie rzeczywistości, czyli z jednej strony sprawozdanie, jeśli chodzi o portale administracji rządowej, a z drugiej – rzeczywistość polityczna i językiem, z którym mamy do czynienia na co dzień. Wydaje mi się, że język administracji rządowej mimo wszystko, nawet jeżeli przekazuje pewne tezy związane z obecną ekipą rządzącą, musi mieć podstawy języka urzędowego, oglądy w tym języku i te informacje, nawet jeżeli przekazywane są w sposób tendencyjny, są polem do kultury tego języka.

Dlatego uważam, że wygodnie było RJP przedstawić tego typu sprawozdanie. Myślę, że dużym wyzwaniem byłoby dla niej przedstawienie sprawozdania związanego z rzeczywistością polityczną i tym językiem politycznym, z którym mamy do czynienia na co dzień, chociażby w parlamencie. Bo z jednej strony obserwujemy strony rządowe, które przekazują suche informacje, tak jak podkreśliłem, sprzyjając narracji samego rządu. Ale są to suche fakty. Natomiast ubrane w propagandę polityczną budują już agresję języka polskiego.

Chciałbym zapytać, czy RJP podjęłaby się sprawozdania związanego z przedstawieniem języka sporu politycznego? W jaki sposób ten spór w polskim parlamencie jest prowadzony? Czy jest to język faktów i czy jest to język pozytywny, czy jest to raczej język negatywny i nacechowany agresją? Bo finałem tego, w jaki sposób komunikujemy jako politycy, jest to, w jaki sposób odbierają nas wyborcy. Można by się zastanowić, dlaczego język agresji, język tabloidów od wielu lat jest dużo bardziej poczytny niż spokojny język faktów? Dlaczego długie artykuły prasowe już się nie sprzedają? Dlaczego klikają się artykuły, które są nacechowane aferą, sytuacją drastyczną, dramatyczną?

I teraz jest pytanie, czy konsument z tej pozycji odbioru rzeczywistości jest zmuszony do tego, by nadawca karmił go takimi treściami? Czy tę tendencję da się odwrócić? Chodzi mi o to, czy odbiorca historycznie musi być nacechowany negatywną informacją? Dlaczego od wielu lat ta negatywna informacja sprzedaje się lepiej? To widzimy w języku politycznym, w języku mediów, często obserwując portale informacyjne czy główne wydania serwisów informacyjnych. Tam często najlepiej sprzedaje się tragedia. Tam często sprzedaje się fakt jako taki, który – np. dla mieszkańca powiatu, gminy czy województwa odległego od realnego wydarzenia – zagraża życiu czy jest niebezpieczeństwem. Ten fakt jest podawany i społeczeństwo jest karmione, również poprzez język polski, tragedią. W ten sposób wychowujemy społeczeństwo strachu. Pytanie, czy da się to odwrócić poprzez budowanie pozytywnej narracji, czy ta pozytywna narracja rzeczywiście się nie sprzedaje?

Z moich obserwacji wynika, że wielu publicystów idzie na łatwiznę. Czyli: mocne tytuły, afery tylko po to, by przyciągnąć uwagę, bo z tego tytułu ma możliwość wyższej klikalności danego portalu, zarabia więcej pieniędzy. Czy odbiorca w tym momencie nie jest narażony tylko i wyłącznie na tego typu treść? Prześledźcie państwo swoje tablice na mediach społecznościowych – tam wszystko nacechowane jest przede wszystkim sensacją, agresją, chęcią przyciągnięcia uwagi. A gdzie czasy, kiedy sięgaliśmy po prasę i czytaliśmy na przykład artykuł 15–20 minut,

gdzie na kilku stronicach opisane były fakty. Były to dobre felietony pokazujące różne strony sporu. Dzisiaj jest coraz mniej tego typu informacji. Pytanie, czy jesteśmy w stanie, również poprzez proces edukacji, zbudować świadome społeczeństwo obywatelskie, które będzie w stanie filtrować tego typu informacje i jednocześnie przede wszystkim być skupione na odbiorze treści pozytywnych?

Tak samo w polityce, gdzie politycy prezentują swoje programy wyborcze. Suche fakty bez emocji niestety są nudne. A skoro są nudne, są nieskuteczne – odbiorca nie chce odbierać tego typu treści tak mocno jak te negatywne.

Pytanie do RJP, czy jesteśmy w stanie poprzez mądre gospodarowanie językiem polskim budować inne przekazy? Bo te suche przekazy administracyjne to jest jedna rzecz. Natomiast to, z czym spotykamy się, wykorzystując fakty również do bitwy politycznej, pokazując je w serwisach informacyjnych, gdzie przykuwa się uwagę społeczeństwa przede wszystkim treściami negatywnymi, sensacyjnymi... Czy powinniśmy, jesteśmy w stanie wykorzystywać język polski w inny sposób?

Ostatnią sprawą związana z tym, co stało się przedmiotem państwa analizy. Chciałbym zapytać również o interpelacje poselskie, bo jest to sposób komunikacji społeczeństwa z administracją rządową poprzez parlamentarzystów, którzy zadają pytania. Tam również widzę tę różnicę. Często odpowiedzi w interpelacjach są zdawkowe, wymijające, natomiast nie ma tam agresji politycznej, tylko suche fakty podane w lepszy bądź gorszy sposób. Kiedy czytam interpelacje, a potem spotykam się z oponentami politycznymi na sali plenarnej, to jakżeż inna jest to rzeczywistość. Dlatego, pytam jeszcze raz, czy państwo poddali by pod analizę ten praktyczny język polityczny i to, w jaki sposób on wpływa na społeczeństwo? Czy w obecnej rzeczywistości mediów społecznościowych, szerokiego dostępu obywateli do treści, które najbardziej inspirują, najbardziej przykuwają uwagę, jesteśmy w stanie walczyć o język polski poprzez inne praktyki stosowania go? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeśli mogę, pozwolę sobie na skromny komentarz. Początek lat 90., pewna żelazna reguła w mediach tradycyjnych, papierowych. Cytat: „Nic tak nie ożywia sprzedaży gazety jak trup na pierwszej stronie” Koniec cytatu. A teraz przeniosło się do mediów społecznościowych. Pan poseł Gliški.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Panie przewodniczący, to zjawisko tabloizacji, o którym pan wspomniał przed chwilą, jest znacznie starsze i niestety wciąż obecne w życiu publicznym.

Właśnie w tym kontekście chcę się zwrócić do pani profesor, która reprezentuje ciało szczególne. Jego podstawową funkcją jest autorytet. Bez niego taka rada, w której pani zasiada, nie ma sensu w życiu publicznym, bo jej siła, znaczenie nie jest nadawane w żaden inny sposób, tylko poprzez wypracowanie autorytetu. Niestety bardzo niepokojąca jest sytuacja, kiedy państwo w ostatnim czasie zajmujecie – tak jak to mówiła pani przewodnicząca, nie będę powtarzał – bardzo jednostronne stanowisko, które można nazwać..., jeżeli nie upolitycznieniem, to na pewno zideologizowaniem.

To jest bardzo szkodliwe dla polskiego życia publicznego i proszę bardzo poważnie rozpatrzyć tę uwagę, bo potrzebujemy RJP, która jest apolityczna, nie angażuje się ideologicznie i uznając zjawiska oczywiste, takie jak zmiana społeczna, operuje czy ocenia zwyczaj. Panie pośle Mieszkowski, to właśnie zwyczaj jest – i zawsze był – podstawowym kryterium językowym do oceny tego, jakie zmiany w języku powinny być, które są naturalne, a które są elementem propagandy, inżynierii społecznej, zideologizowania życia publicznego, jeszcze popartego np. funkcjonowaniem instytucji politycznych.

Z takim zjawiskiem mamy współcześnie do czynienia na świecie i, niestety, bardzo wyraźnie w Polsce. W mojej ocenie RJP, chociażby przez wybiórczość podejścia do swoich działań, nie potrafi się w tej sytuacji odpowiednio znaleźć. Jeżeli państwo analizowaliście język mediów za określony czas, to powinniśmy kontynuować tę analizę. Jeżeli język mediów dotyczył spraw publicznych i politycznych, to dlaczego nie ma analiz języka debaty publicznej? Od 20 lat mamy do czynienia z rozmyślnym jej psuciem, które ma swoje konsekwencje w postaci dzielenia społeczeństwa, niszczenia polskiej wspólnoty narodowej i niszczenia Polski.

W psuciu debaty publicznej podstawową rolę odgrywa właśnie język. Były wspominane poszczególne tego etapy: najpierw urbanowski pańszwiniizm, potem przemysł pogardy, opisywany zresztą przez dziennikarzy – możecie państwo znaleźć tysiące przykładów – zintensyfikowany zwłaszcza wobec wybranego w demokratycznych wyborach prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, później Palikot, soki z buraka, osiem gwiazdek. A co na to RJP? Milczy.

Ten język nienawiści, wprowadzany celowo i rozmyślnie do życia publicznego, jest badany przez inne ośrodki. Mamy dwa bardzo znaczące badania socjologiczne, oba przeprowadzone przez instytucje, które są kompletnie niezwiązane z naszą stroną sceny politycznej – wręcz przeciwnie, raczej z naszymi adwersarzami. One jasno mówią, że nienawiść, przeskalowane i nadmierne emocje, także w języku, są znacznie bardziej widoczne po stronie tzw. liberalno-lewicowej. Krótko mówiąc w elektoracie obecnie w Polsce rządzących partii politycznych. To jest fakt społeczny, obiektywny. Nie ma z czym dyskutować.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

(niezrozumiałe, poza mikrofonem)

Posel Piotr Gliški (PiS):

Powiedziałem, kto badał. Są co najmniej dwa publicznie znane badania. Niestety – wiadomo, z jakiego powodu – nie były one później powtarzane, bo wynik byłby przecież jeszcze gorszy.

Jest oczywiste, że z jednej strony co najmniej od 20 lat mamy rozmyślnie infekowanie debaty publicznej językiem nienawiści – głównie przez jedną stronę sporu politycznego, panie Mieszkowski. Jeszcze wróć do pana przykładów. A z drugiej strony mamy tego efekty – w postaci nadmiarowych emocji w życiu publicznym, nienawiści także dzielącej polskie rodziny, grupy społeczne, wspólnoty – które skutkują osłabieniem państwa polskiego w ogóle we wszystkich wymiarach. Niestety taki jest skutek tych działań, inżynierii społecznej, socjotechniki.

Pan, panie pośle Mieszkowski, przytoczył dwa przykłady języka, które są ogólnie znane. Oba były reakcją na agresywną – używając spokojnych słów, nie będę tego określał inaczej – prowokację. Tak było w obu przypadkach. Natomiast po drugiej stronie mamy rozmyślny projekt polityczny, celowe wprowadzanie nienawiści i wprowadzanie takich postaci jak Palikot. Członkiem naszej Komisji jest były asystent pana Palikota – nie ma go niestety dzisiaj. W ogóle nieobecny. Pan Wojciech Król także nieobecny dzisiaj na posiedzeniu naszej Komisji. Nieprzypadkowo takie osoby, podobnie jak Urban, były wprowadzane do życia publicznego, żeby niszczyć język.

Chciałbym, żeby RJP reagowała na celowe niszczenie polskiego języka w celu niszczenia polskiej debaty publicznej, a co za tym idzie polskiej wspólnoty narodowej i Polski. To jest państwa obowiązek. Natomiast jednostronne reagowanie powoduje, że tracicie autorytet. Taka jest różnica. Tu nie ma porównań, nie ma symetrii. Jedna strona celowo to wprowadza i niszczy polską kulturę, także polski język.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Pan uważa, że nasza, a my uważamy, że wasza.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Niech pani raporty przeczyta.

Posel Piotr Gliški (PiS):

Pani może tak uważać. Ja opieram się na wynikach obiektywnych badań socjologicznych, które przeprowadzili wasi zwolennicy, niestety nie kontynuując ich z oczywistych względów. Taka jest niestety prawda o polskim języku współczesnym.

Nawet nie mówię o tak zwanych zmianach „postępowych”, jak nazwał je pan Mieszkowski, bo tu mam inny zarzut – nie celowego psucia polskiej wspólnoty, tylko uległości wobec wariackiej ideologii, która niestety doprowadza do idiotyzmów, których przykłady były podawane. Także w sferze językowej.

Ostatnie już pytanie, żeby nie przedłużać. Dziękuję za wyrozumiałość pana przewodniczącego, że dzisiaj pan wyjątkowo mi nie przerwał. Już się trochę nieswojo czuję.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Niech pan to utrzyma.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Rozumiem, że to nie tylko dobre serce, ale też rodzaj socjotechniki. Mam do pani bardzo konkretne pytanie. Jaka jest forma feminatywna od słowa nurek?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Nurkini.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Słucham?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Nurkini. Może być nurkini albo nurka. W zależności jak...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Nurka też może być?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Słuchajcie, ale to nie jest seminarium dyskusyjne. Panie pośle – konkluzja i pani profesor odpowiada na pytania.

Posel Piotr Gliński (PiS):

To jest właśnie konkluzja, bo jeżeli słyszymy publicznie kolejny absurd, to to jest dowód na moją tezę.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Świadome niszczenie języka.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Znajdujemy się w świecie absurdu, jakiegoś szaleństwa. Nurkini.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie i panowie, uprzejmie proszę panią profesor o odpowiedzi na pytania.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ czas goni, to będę starała się na to wszystko zwięźle odpowiedzieć. Zacznę od końca – od tej nurkini czy tego nurka. Podałam formę, która mogłaby być użyta i która jest stworzona zgodnie z systemem.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jakim systemem?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Językowym, słowotwórczym. Tak jak jest skoczek i skoczki. Te, które się kończą na -ek, mają formy żeńskie -ini. Może mogę poszukać teraz w słowniku, ale nie chcę tracić czasu. Nie wiem, czy do skoczki mamy jakieś...

Proszę państwa, to jest system języka. Nie mówię, że tej formy trzeba używać, że w ogóle trzeba używać formy żeńskiej i RJP broń Boże tego nie postuluje, ale jeżeli jest potrzeba, to jest to forma poprawna pod względem językowym.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Co to jest „potrzeba”? Ideologiczna, propagandowa? Pani profesor, jaka jest w języku potrzeba?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Panie profesorze, pan mnie spytał o formę nazwy „nurek”, więc podałam formę, która jest poprawna systemowo, zgodna z systemem słowotwórczym. Tak jak mówię: skoczek –skoczki. Uznałam, że skoro pan pyta o to, jaka jest forma żeńska tego wyrazu, to ją podam. Natomiast nikt nie mówi i broń Boże ani ja, ani tym bardziej RJP tego nie twierdzimy, że tę formę należy wprowadzić do języka. Od razu powiem, że nie ma czegoś takiego jak wprowadzanie słów do języka. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, czyli jeśli będzie stowarzyszenie kobiet nurków albo zawody... Dopóki kobiety nie skakały na nartach, to się nie używało słowa skoczki. A jak zaczęły, to się...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Od dość dawna skakały w dal.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

No to skoczkinie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nigdy się nie używało takiego słowa.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Używało się. To jest jeszcze w słownikach, mogę sprawdzić.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pani Złota Ela nigdy nie była skoczkinia.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Panie pośle, bardzo proszę dać szansę pani profesor na odpowiedź.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Tak. Od razu odwołując się do tych wątków, nawiązując do nich, powiem, że RJP nikomu nie narzuca: ideologii, języka czy formy typu ministra, gościni, itd. W 2019 r. – o ile pamięć mnie nie myli – wypowiadaliśmy się w sprawie form żeńskich, feminatywów. Tam było wyraźnie powiedziane, że zmieniają się czasy, część społeczeństwa odczuwa potrzebę używania form żeńskich i jeśli ich używa, to już niech robi to zgodnie z gramatyką. Ale część uważa, że te formy są niepotrzebne. Stwierdziliśmy tylko fakt – ani nie namawialiśmy, ani nie zachęcaliśmy, ani nie przekonywaliśmy nikogo do tego, że trzeba używać feminatywów. To jest nieporozumienie.

Ponieważ pytań było sporo, zacznę może od tego, co mnie zbulwersowało, czyli wypowiedzi pana posła Babintza, który nie doczytał do końca.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Przepraszam – Babinetza. Żeby było precyzyjnie.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Babinetza. Bardzo przepraszam, nie zapamiętałam.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Może w systemie językowym jest „Babintza”?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Nie, nie jest w systemie językowym. Nie zapamiętałam formy mianownika nazwiska, za co przepraszam. Otóż pan poseł przeczytał taką część streszczenia sprawozdania, że na podstawie analizy materiału należy się spodziewać, że „niebawem znikną z ekranu teksty, które wiążemy z tradycyjną kulturą (...)”. Tu pan poseł postawił kropkę i na tej podstawie uznał, że kultura polska zaniknie pod wpływem tych tekstów. Natomiast brzmi to dalej tak: „(...) które wiążemy z tradycyjną kulturą i praktyką administracyjną (długie trawestacje dokumentów lub form wyjętych z tradycyjnego pisma)”. Jest jednak różnica między znikaniem tekstów, które wiąże się z tradycyjną kulturą, a tekstów, które powielają niewłaściwą praktykę administracyjną. Chciałam więc to bardzo wyeksponować.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale pani profesor, zgadzam się. Chodzi o kulturę administracyjną? Z „tradycyjną kulturą administracyjną”?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

W nawiasie: „długie trawestacje dokumentów lub form wyjętych z tradycyjnego pisma”.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

OK.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Tu słowo kultura nie jest nacechowane w sensie kulturoznawczym.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Rozumiem, że pani zmierza ku temu, żeby to rozumieć jako „tradycyjną kulturę administracyjną”.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Można by powiedzieć, że też praktykę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

No tak, ale napisane jest kulturą. To jest więc dowód na to, że to zdanie jest niejasne.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Miały być proste...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Panie pośle...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, panie pośle, bardzo proszę. Nie będziemy analizować każdego zdania, każdego sformułowania czy równoważnika zdań.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Wchodzimy w dyskusję.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Proszę państwa, skoro już jestem przy pytaniach pana posła Babinetza, to pytał pan o model dyrektywny, model dialogowy – czy chodzi o to, że obywatel ma możliwość zmiany przepisów. Nie. Dialogowość w językoznawstwie, ale też w nauce o komunikacji, rozumie się w ten sposób, że odbiorca ma możliwość wyboru i tekst nie jest mu narzucony w takiej postaci, w jakiej by to w tym wypadku chciał urzędnik. Ten tekst, informacja, która jest mu przekazywana, jest podzielona na różne segmenty. Jeżeli potrzebuje przeczytać tylko ogólną informację, to tylko do niej zagląda. Jeśli potrzebuje dokładniejszej, to klika w odpowiedni link i potem hipertekst. Jeżeli potrzebuje jeszcze następnej, to idzie po hipertekście i tak dalej. Nie chodzi o to, że obywatel ma zmieniać przepisy, tylko „rozmawiać” z tekstem, korzystać z niego w taki sposób, jaki jest mu potrzebny.

Pan poseł pytał, czy badana była korespondencja urzędowa od obywateli. Nie była, ale może spróbujemy. Od razu powiem, że kolejne sprawozdanie, które już zaczyna być szykowane, będzie na podobny temat, tylko będzie dotyczyło jednostek administracyjnych, a więc urzędów wojewódzkich, miejskich, chyba gminnych i powiatowych – z różnych poziomów i z różnych regionów państwa.

Jeszcze jedno – przecież zmiany, które opisujemy, cechy komunikatów zamieszczonych na portalach informacyjnych to był okres 2023–2024, ponieważ od tego czasu zaczął się następny okres sprawozdawczy. Natomiast to nie stało się nagle, ot tak w 2023 r. Te zmiany zaczęły zachodzić kilka lat wcześniej, także za poprzednich rządów Zjednoczonej Prawicy. To nie jest tak, że nagle RJP wychwala konkretny rząd, tylko pokazuje, co się dzieje na stronach administracji publicznej – do tych pozytywnych zmian przyczyniły się również poprzednie rządy.

Dalej państwo podnosili kwestię języka mediów społecznościowych – jego wpływu na rzeczywistość, na język oficjalny itd. Proszę państwa, to nie jest niestety zadanie dla RJP, ponieważ to ogromna praca badawcza przeprowadzana – jak pan poseł Gliński wspomniał – w różnych ośrodkach badawczych. RJP nie jest instytucją naukową, tylko instytucją, która przygotowuje różnego rodzaju ekspertyzy. A żeby tego typu badania przeprowadzić, to to nie byłaby prosta ekspertyza, tylko tematyka na grant i to interdyscyplinarna. Jeśli chodzi o sprawę języka nienawiści i tak dalej – nikt z RJP nie twierdził, że jedna czy akurat druga strona sceny politycznej nie posługuje się takim językiem.

Chciałabym również nawiązać do tego, co powiedział między innymi pan poseł Gliński – że zajmujemy stanowiska zideologizowane. Odnośnie do tych zarzutów chciałabym zapytać o przykłady. Dlatego że RJP nie wydała żadnego komunikatu, opinii, ekspertyzy, która by nazywała, popierała czy chwaliła formy żeńskie, neutratywne, osobatywy i tak dalej. Nikt niczego takiego w dokumentach RJP nie znajdzie. Jedyne co, to, tak jak mówię, stwierdzenie faktu o tym, w jaki sposób używane są feminatywy – z wyraźnym podkreśleniem, że nie można nikomu niczego narzucać ani w jedną, ani w drugą stronę.

Odpowiem również panu posłowi przewodniczącemu – cała sprawa o wywoływaniu w społeczeństwach strachu, czy można to...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pani profesor, bo jestem w stanie panią przeprosić, ale czy państwo nie robili analizy tak zwanych mediów publicznych za naszych czasów?

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Robili. W 2018 r.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Tak. Robiliśmy analizę tak zwanych pasków, ale to nie było...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Rozumiem, a pasków w TVN też?

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Nie, bo badaliśmy...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, to nie wycofuję swojej uwagi.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Dobrze. Natomiast to, o czym pan poseł mówi – badanie tego, jak się sprzedaje tragedia, jak to odwrócić – to nie jest zadanie dla RJP, tego nie robi taka instytucja jak rada.

Potem padały też zarzuty, że RJP zgadza się na psucie języka, którym miałyby być...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie protestuje.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Proszę?

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie protestuje. Co najmniej nie protestuje.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, dajmy się wypowiedzieć pani profesor.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Tak. Proszę państwa, co do ministru czy gościni, to tu należałoby przeprowadzić długą dyskusję akademicką odnośnie do tego, czym jest psucie języka, bo akurat te formy, które przytoczyła pani poseł i państwo tutaj, są zgodne z systemem. Ja akurat nie lubię formy „ministra”, wolałabym inną formę żeńską, gdybym miała jej używać. Jeśli chodzi o „gościnie”, to była forma notowana jeszcze w tzw. słowniku warszawskim, czyli w „Słowniku języka polskiego” Karłowicza z początku XX w. To nie jest więc wielka innowacja.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale się nie przyjęła.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Była używana.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Proszę nie przerywać.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Ale proszę państwa, chodzi mi...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pani profesor, 100 lat nikt tego nie używał.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Zgadzam się...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale panie pośle, pan zabierał głos. Powtarzam raz jeszcze, że to nie jest swobodna dyskusja między uczestnikami Komisji i wymiana poglądów.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jest to odpowiedź na wasze pytania.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Tak, chciałabym tylko wyjaśnić, że wszyscy użytkownicy języka, nawet my jako językoznawcy, różnimy się, jeśli chodzi o ocenę poszczególnych form. Dla jednych będą one przejawem psucia języka, dla innych nie. Ale najważniejsze, że RJP nic nie kazała, nie narzucała, ani nawet nie radziła we względzie tego, czy używać form „gościni”, „ministra”, czy nie używać. W ogóle nie reagujemy. Tak samo, jeśli chodzi o błędy językowe. Nie cierpię „w tym temacie”, dokładnie pamiętam, kiedy i jak to powstało. Ale my nie wprowadzamy zasad. RJP nie kodyfikuje języka. Jedyne, co można skodyfikować, to ortografię, co zrobiliśmy – zaraz się odniosę do jednego zarzutu – ale kodyfikacją języka zajmują się przede wszystkim słownikarze i językoznawcy – między innymi ja też. Jak mnie ktoś pyta w tym temacie, to krytykuję to od początku do końca, bo ta forma jest dla mnie – mimo że 30 lat minęło – cały czas nie do zaakceptowania. Ale RJP tego nie robi, nie zajmuje się tego typu działalnością.

Jeśli chodzi o powstanie styczniowe, to pani poseł była łaskawa stwierdzić, że to RJP wprowadziła pisownię małą literą. Proszę państwa, sprawdziłam – pisownia małą literą nazw wydarzeń dziejowych jest co najmniej od końca II wojny światowej. Musiałabym dokładnie sprawdzić, kiedy to zostało skodyfikowane.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Uzus był inny...

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Proszę państwa, jest też zasada, że ze względu na szacunek i tak dalej można pisać wielką literą i dlatego pisownia wielką literą nie jest niepoprawna. Natomiast to nie RJP wprowadziła pisownię małą literą.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam, pani profesor. Czy można dopytać w tej sprawie? A czy w takim razie, jeżeli państwo ujednoliciście zasady ortograficzne do pisania wielką literą na przykład tych nagród, czyli nazw własnych – czy mogę poprosić o rozważenie ujednolicenia pisowni wielkimi literami powstań styczniowego, warszawskiego i listopadowego, insurekcji kościuszkowskiej? To nie jest tak dużo.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Wiem, że to nie jest tak dużo, ale to byłoby tworzenie wyjątków. Natomiast naszą ideą było usuwanie wyjątków i ujednolicanie zasad. Jeśli chodzi o te nagrody, to trzeba było się uczyć na pamięć tych form, które były pisane inaczej niż mówi reguła. A reguła jest jasna – nazwy wydarzeń dziejowych piszemy od małej litery. Ale ze względów, tak jak powiedziałam, uczuciowych – grzecznościowe akurat tu nie wchodzi – możemy pisać wielką i nie ma w tym żadnego błędu.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przynajmniej na użytek naszych prac w Komisji...

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

Pani przewodnicząca wyraziła zdziwienie tym, że nie przedstawiliśmy sprawozdania z reformy ortografii. Jeżeli będziemy o to poproszeni, to oczywiście, ale nie taki był cel tego spotkania i nie usłyszałam prośby od Sejmu czy od Komisji. Tak samo podsumowanie roku działań rady – nigdy nie było takiej praktyki, żeby RJP podsumowywała czy przedstawiała sprawozdanie z działalności z każdego roku. Jeśli jest taka wola, to chętnie przedstawimy.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Apelowałabym o to.

Przewodnicząca RJP dr hab. Katarzyna Kłosińska:

To już proszę uzgadniać, bo to nie ja siebie zapraszam i ustalam porządek obrad.

Czy badaliśmy interpelacje poselskie? Nie, nie badaliśmy. Jest dużo obszarów, które można by badać. Natomiast celem podstawowym tych sprawozdań jest przedstawianie tego, w jaki sposób instytucje państwowe dbają o język polski. Posłowie czy parlamentarzyści są przedstawicielami tych instytucji, jak najbardziej też by się tego wymagało.

Staralam się w telegraficznym skrócie odpowiedzieć na pytania, odnieść się do zarzutów. Dziękuję wszystkim państwu za uwagę, za zapoznanie się z tym sprawozdaniem. Jednak należy się cieszyć z tego, że komunikacja urzędów z obywatelami jest coraz bardziej dialogowa. Tak jak mówię, nie jest to wyłącznie zasługa rządów, które są od 2023 r. Te praktyki były już wcześniej, po prostu są rozwijane cały czas. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK. Dziękuję, pani profesor.

Panie i panowie, mamy sprawy natury formalnej związane z drukiem nr 2454. Pytanie: czy jest sprzeciw wobec przyjęcia sprawozdania z druku nr 2454?

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Chyba jest.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale chyba czy jest? Bo jeśli jest, to głosujemy.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Jest.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobra. Panie i panowie, karty.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Wymuszony trochę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Słuchajcie – jest i koniec.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Żeby nie było tak łatwo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

(niezrozumiale, poza mikrofonem)

Posel Joanna Lichocka (PiS):

(niezrozumiale, poza mikrofonem) Myślałam, że podważa pan fundament demokracji.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie podważam demokracji,

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

O Boże.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobra. Odpalamy system. Pytanie jest takie: kto jest za przyjęciem sprawozdania z druku 2454? Kto jest przeciw przyjęciu? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Zamykam głosowanie i proszę o podanie wyników.

Głosowało 15 parlamentarzystów. Za przyjęciem było 10, przeciwko 3, wstrzymało się 2. Tym samym sprawozdanie pani profesor zostało przyjęte.

Pozostaje nam wybór posła sprawozdawcy. Proszę bardzo, pani poseł Augustyn. Dziękuję pani profesor bardzo.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Proponuję na posła sprawozdawcę pana posła Ściebiorowskiego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy poseł Ściebiorowski jest zainteresowany?

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Tak, wyrażam zgodę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy są inne kandydatury? Nie, nie ma. Stwierdzam, że poseł Ściebiorowski został wybrany na sprawozdawcę komisyjnego, jeżeli chodzi o druk nr 2454.

Proszę państwa, tym samym przechodzimy do punktu nr 2. Będę musiał odczytać pewne formuły, bo takie są przepisy. Przypomnę, że zgodnie z art. 33a ust. 3 regulaminu Sejmu Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu do 31 maja przedstawia Sejmowi sprawozdanie o projektach w sprawie ustanowienia roku rokiem osoby lub wydarzenia. Komisja może wnioskować o przyjęcie najwyżej 5 projektów uchwał. Zgodnie z art. 33a ust. 4 w szczególnie uzasadnionych przypadkach marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, może wydłużyć terminy, o których mowa w ust. 1 i 3 oraz wyrazić zgodę na wystąpienie przez Komisję z wnioskiem o przyjęcie dodatkowych 4 projektów.

Panie i panowie, marszałek Sejmu skierował do Komisji 20 projektów uchwał. W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym roku, wystąpiłem do pana marszałka z prośbą o wydłużenie terminu przedstawienia Sejmowi sprawozdań Komisji o projektach uchwał do 17 lipca br. Marszałek wyraził zgodę. W dniu 14 maja zebrało się prezydium Komisji. Po dyskusji postanowiło zarekomendować członkom Komisji tryb pracy, który przedstawiłem państwu na posiedzeniu w dniu 28 maja. Wczoraj, czyli 9 czerwca, odbyło się kolejne posiedzenie prezydium Komisji w tejże sprawie. Jest zgodne co do kilku zasadniczych historii. Otóż każdy klub powinien mieć po jednym projekcie uchwały do rozpatrzenia.

Prezydium jest również zgodne co do pięciu projektów uchwał, od których możemy zacząć. A są to w kolejności nadania numeru druku: poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2027 Rokiem św. Andrzeja Boboli – jest to projekt ze strony Prawa i Sprawiedliwości, wnioskodawca poseł Tomasz Zieliński; poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2027 Rokiem Kazimierza Bujwidowej – jest to projekt Lewicy, wnioskodawca pani poseł Dorota Olko; poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2027 Rokiem Nauki w kontekście...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Urodzin.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, urodzin Marii Curie-Skłodowskiej – wnioskodawca Aleksandra Leo, Centrum; Tadeusz Mazowiecki to wniosek nasz, czyli KO – wnioskodawcy: poseł Andrzej Domański oraz ja, czyli Piotr Adamowicz. Poza projektami poselskimi mamy projekt prezydium Sejmu w sprawie ustanowienia roku 2027 Rokiem Konstytucji RP. Jest to projekt prezydialny, sejmowy. Jak podkreślałam – te wymienione wcześniej plus prezydialny. Jest pełna zgoda, żeby zacząć je rozpatrywać.

Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia dwóch klubów. Jednym jest Polskie Stronnictwo Ludowe – Trzecia Droga. Oni zgłosili dwa, o czym państwa informowałem. Mają do tego pełne prawo. Natomiast uzgodniliśmy, że przynajmniej po jednym – pozostają dwa w rezerwie, ale o tym będziemy rozmawiać na następnym etapie. Osobna historia jest z Polską 2050. Dlatego na razie prezydium uznało, że nie będziemy się tymi projektami zajmować z tego powodu tego, że czeka nas bardzo wyteżony tydzień, o czym za chwilę poinformuję. Powinniśmy przystąpić do procedowania tych, które są przegadane, uzgodnione w prezydium, po to, żeby nadrobić czas, który będzie nam potrzebny do innych zadań. Taki też tryb państwu proponujemy.

Przypominam jeszcze jedną kwestię na podstawie rozwiązań z ubiegłego roku i lat poprzednich. Te projekty, które zostały zgłoszone, ale nie doczekały się finalizacji w postaci patronatu, jak najbardziej mogą być ponowione jako projekty uchwał okolicznościowych. Tu już wystarczy praca na etapie komisyjnym, żeby zmienić tytuł, ewentualnie coś uzupełnić. Albo będą kanwą do wniesienia – ale wtedy jest obowiązek zebrania 15 podpisów, o czym państwo świetnie wiecie.

Teraz informacyjnie – chciałbym zwrócić uwagę, że konieczność przyspieszenia prac nad projektami uchwał patronackich wynika z obowiązków, które już mamy albo za chwilę będą. A mianowicie w czerwcu i w lipcu musimy zająć się tzw. obligami, a są to: kwestia sprawozdania z wykonania budżetu państwa, co zabiera czas; rozpatrzenie sprawozdania z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji; rozpatrzenie sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Na następnym posiedzeniu Sejmu, najprawdopodobniej pierwszego dnia, będzie projekt

rządowy dotyczący ustawy o zabezpieczeniu socjalnym artystów. Pod koniec czerwca wpłynie duży, poważny projekt rządowy, którym będziemy musieli się zająć także w lipcu.

Otwieram dyskusję w tej sprawie.

Słuchajcie, to są uzgodnienia prezydialne. Jak rozumiem, prezydanci reprezentują poszczególne frakcje i to zostało przyjęte. Jeżeli nie ma dyskusji, to moje pytanie jest następujące: czy jest sprzeciw, wobec tego typu procedowania? Nie, nie ma sprzeciwu. Dziękuję uprzejmie. Procedujemy zgodnie z tym, co zaproponowało prezydium Komisji.

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji.

O godz. 15 wspólne posiedzenie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi w budynku U, sala 211. Tak, dzisiaj. Ale to nie ja wymyśliłem.